

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

8 IV 1990

Nr 14 (1454) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

## SZCZĘŚLIWE UBÓSTWO

*Szczęśliwi ubodzy w duchu...*

Tacy ubodzy nie tylko w niebie są szczęśliwi. Również w doczesności, gdy nie boją się utraty czegośkolwiek. Takim był Jezus Chrystus i Jego naśladowcy. Pożywienie, odzież i godziwy spoczynek wszyscy ludzie uważają za pierwsze swoje potrzeby. Bez ich zaspokojenia nie ma mowy o szczęściu.

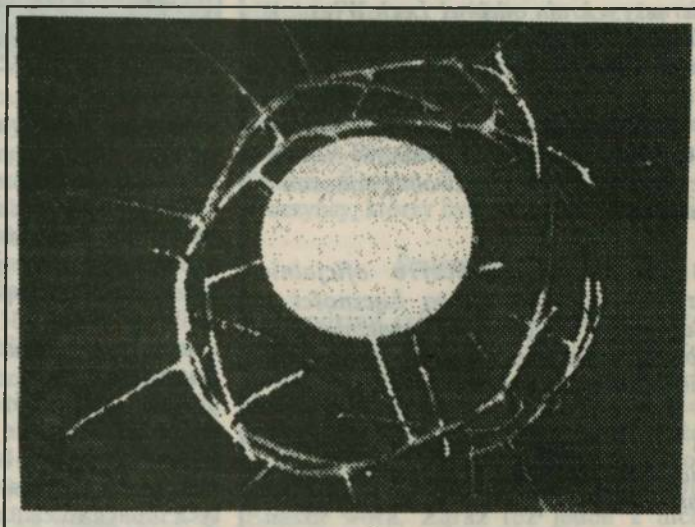
12 listopada 1889 roku został ogłoszony świętym Adam Chmielowski - Brat Albert (1845-1916), który za zaszczyt szczęścia dla siebie uznał zaspokajanie tych potrzeb u bliźnich. Ten bojownik o wolność Polski w 1863 roku, a później znany artysta-malarz dojrzał w ludziach marginesu społecznego znieważone Oblicze Chrystusa. Postanowił przywrócić tym nieszczęśnikom utracone podobieństwo Boże. W porozumieniu z ówczesnym biskupem krakowskim Albinem Dunajewskim, przywdział w dniu 25 sierpnia 1887 roku habit III Zakonu św. Franciszka z Asyżu i przybrał imię zakonne *brat Albert*. Zamieszkał w tak zwanej *ogrzewalni* miejskiej w Krakowie wraz z tymi, których głód, wszy i bezdomność pchały do pijaństwa, złodziejstwa i bandytyzmu. Zawiesiwszy tam obrazek Matki Bożej Częstochowskiej, uczył tych ludzi modlitwy i pracy. Umierając (25.12.1916) wręczył współbraciom ten obrazek mówiąc: *Ta Matka Boska jest waszą Fundatorką. Pamiętajcie o tym.*

Stopniowo ta *ogrzewalnia* zmienia się w przytulisko, wraz z Bratem Albertem i jego towarzyszami sprawniejsi mieszkańcy parczą chałupniczo, jako tkacze, szewcy, krawcy, stolarze. Gdy praca i nawet kwesta nie wystarczały na utrzymanie i dotkliwy głód zaglądał do przytulisk, Opatrzność posyłała hojnych ofiarodawców.

Brat Albert podobnie jak św. Franciszek z Asyżu był wielkim czcicielem Dzieciątka Jezus. Pan Jezus przyszedł na świat w Betlejem, aby nas nauczyć, że *Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.*

**Dokończenie na str. 6**

## DLA NAS...



Tajemnica Kościoła nie jaśnieje własnym blaskiem. Treścią jego życia jest Chrystus i Jego misterium Paschalne.

Mówiąc o misterium w sensie tajemnicy nie myślimy o jakiejś wiedzy tajemnej, ale raczej o niepojętym motywie wszystkich dokonań zbawczych Boga w ludzkiej historii. Tak jak trudno jest wyjaśnić swoistą logikę i motywy miłości.

Jezus Wcielony wyraził najpełniej istnienie tego motywu Boga wobec nas. Także jako potwierdzenie dzieła stworzenia przez wierność Boga, który poszedł za nami aż poza granicę naszego pobądzenia, jaką jest śmierć, dając nam przystęp do Siebie w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa nie dotyczą tylko Jego osoby, lecz określają równocześnie nas wszystkich ludzi, z których naturą On się utożsamiał. Dlatego w misterium Zbawienia mówimy o niepojętym darze Suwerennego Boga, ale i o współdziałaniu człowieka, który w swej wartości został potwierdzony.

**Dokończenie na str. 2**



□ Wizyta premiera T. Mazowieckiego na kontynencie amerykańskim zaowocowała podpisaniem porozumienia handlowo-gospodarczego i deklaracją prezydenta G. Busha o tym, że Polska powinna mieć prawo głosu we wszystkich sprawach jej dotyczących.

□ Koniec koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch. Padła kolejna pozostałość komunizmu. Popezetteperowska Socjaldemokracja będzie musiała odkupić swój organ - "Trybunę" (dawniej "Trybuna Ludu").

□ Polskie podróże dyplomatyczne. Marszałek Senatu A. Stelmachowski przebywał w Moskwie, zaś MSZ K. Skubiszewski złożył wizytę w Brukseli.

□ 15 tytuł doctora honoris causa, ale pierwszy w kraju odebrał Lech Włęsa. W ślady Uniwersytetu Gdańskiego zamierza pójść UMK w Toruniu.

□ 180 zakładów zapowiada masowe zwolnienia swoich pracowników. Najwięcej, bo 1500, zamierza zwolnić Autosan w Sanoku.

□ 31 marca zakończyło oficjalnie działalność Towarzystwo Łączności z Zagranicą "Polonia". 2 kwietnia jego obowiązki przejęło społeczne stowarzyszenie Wspólnota Polska.

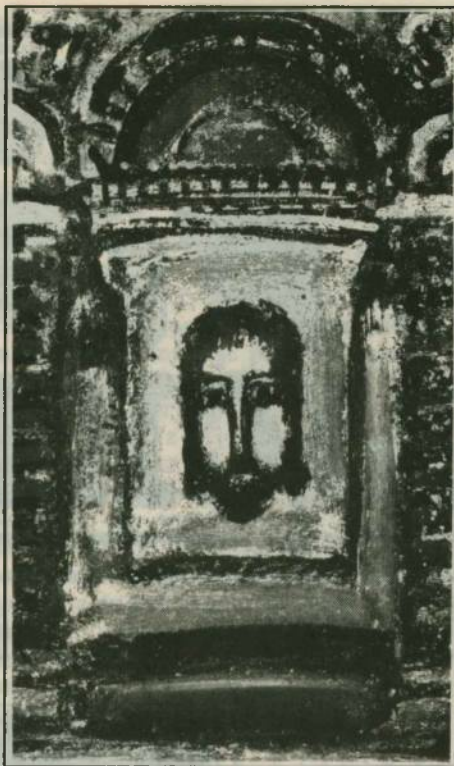
□ O 130 % wzrosły w kraju ubezpieczenia motoryzacyjne. Ostatnio w kraju w samochody zaopatrują się obcokrajowcy.

□ Incydent z próbą konfiskaty studentom piwa stał się przyczyną zamieszek ulicznych w pierwszym dniu wiosny w Warszawie. 6 milicjantów zostało rannych.

□ Powstałe w miejsce ORMO Stowarzyszenie Wspierania Porządku Publicznego spotkało się z rewizją nadzwyczajną Ministra Sprawiedliwości, żądającą jego rozwiązania.

□ Działacze KPN zbierali na ulicach polskich miast podpisy pod petycją do premiera żądającą dyplomatycznego uznania państwa litewskiego. W prasie warszawskiej ukazało się ogłoszenie oferujące dom w stolicy na potrzeby ambasady litewskiej. Z podobną inicjatywą wystąpił wrocławski ruch Wolność i Pokój.

□ 59 % ankietowanych uważa, że w programie TVP nastąpiły zmiany na



**Dokończenie ze str. 1**

Chrześcijaństwo wyznawane jest przede wszystkim życiem i uczestnictwem w zbawczym działaniu Boga, który mimo ogromu objawionej miłości - nas bez nas zbawić i przyjąć do Siebie nie może.

Chrystus w swoim życiu, śmierci i zmartwychwstaniu jest naszym przewodnikiem zbawienia. Wszystko czego dokonał - staje się naszym udziałem w tajemnicy Kościoła. Dlatego Kościół, idąc przez czas, tak mocno przeżywa w tych dniach to zanurzenie się Zbawiciela w naszą historię i jej rytm.

Początkowo w Kościele celebrowano w liturgii całe misterium zbawcze Chrystusa w sposób syntetyczny w Niedzielę Wielkanocną. Szybko jednak Święto Paschy rozwinęło się w liturgię Wierzy Pańskiej, w celebrację Męki Pańskiej i Wigilii Paschalnej. Na treść i formę tych dni złożyła się bogata refleksja i tradycja wszystkich kulturowych barw chrześcijaństwa.

Przebija się w nich podstawowa świadomość Kościoła, że utrzymuje się on przy życiu i trwa w spełnianiu swej misji dzięki okazanej w Zmartwychwstaniu mocy Słowa Bożego i sakramentalnej obecności Zwycięskiego Chrystusa. Stąd w obrzędach Wielkiego Tygodnia taka wielka kondensacja wszystkiego, co w Starym Testamencie było zapowiedzią Bożych zamierzeń i spełnień, okazanych w Chryście i sięgających w przyszłość - poza granicami czasu. Stąd też sprawowanie fundamentalnych sakramentów - Chrztu i Eucharystii, jako darów i mocy, abyśmy mogli przejść od naszego zła i śmierci do pełni życia w Bogu. Sakramenty te są osią codzienności Kościoła, ale w tym czasie głębiej uświadamiamy sobie ich przemieniające znaczenie.

Stąd także pełna ciszy adoracja męki i śmierci Jezusa. To dzięki niej, jak pisał Norwid koniec szepce do początku: nie, nie stargam cię, ja - uwydatnię.

To dlatego możemy wreszcie zawołać pełnym sensem naszych dni wielkie Alleluja - Chwalmy Pana! I zawsze usłyszeć echo Jego wiecznej do nas Miłości.

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB







# LITURGIA SŁOWA

## NIEDZIELA PALMOWA, CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ, ROK A

### PIERWSZE CZYTANIE

Iz 50,4-7

*Czytanie z Księgi proroka Izajasza*

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

### DRUGIE CZYTANIE

Flp 2, 6-11

*Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian*

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrznie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

### EWANGELIA

Mt 27,11-54

† Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Mateusza.

*Jezus przed Piłatem*

Jezusa stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: *Tak, Ja nim jestem.* Wtedy zapytał Go Piłat: Nie słyszysz, jak wiele

zeznają przeciw Tobie? On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

*Jezus odrzucony przez swój naród*

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem? Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił? Odpowiedzieli: Barabasza. Rzekł do nich Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? Zawołali wszyscy: Na krzyż z Nim! Namiestnik odpowiedział: Cóż właściwie złego uczynił, Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Na krzyż z Nim! Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumy, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. A cały lud zawołał: Krew Jego na nas i na dzieci nasze.

Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

*Król wyśmiany*

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: Witaj, królu żydowski! Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

*Droga krzyżowa*

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego

przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

*Wyszydzenie na krzyżu*

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejź z krzyża. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: Innych wybawiać, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

*Śmierć Jezusa*

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eli, Eli, lema sabachtani?* To znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: On Eliasza woła. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

*Po śmierci Jezusa*

A oto zastona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrzęta i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili: Prawdziwie, ten był Synem Bożym.

\* \* \* \* \*



# ŻYCIE KOŚCIOŁA

# KOŚCIOŁ A EKONOMIA

## Zagadnienie własności

■ W czasie audyencji dn. 28 lutego br. Ojciec św. zwracając się do Polaków kontynuował zapoczątkowany dwa tygodnie wcześniej "cykl jasnogórski": *Nich będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dzisiaj Popielec. Kościół posypuje głowy nasze popiołem na znak Wielkiego Postu, który dziś rozpoczynamy. Ten znak przypomina każdemu człowiekowi prawdę wyrażoną w słowach Księgi Rodzaju: "Z prochu jesteś wzięty i w proch się obrócisz". Równocześnie jednak Kościół powtarza słowa Jezusa z Nazaretu u początku Jego misji mesjańskiej: "Nawracajcie się i wiercie Ewangelię". Słowa te brzmią wszędzie - brzmią także na Jasnej Górze. Brzmią one w momencie, w którym na naszej ziemi, a także u sąsiadów, dojrzała świadomość koniecznych przeobrażeń w dziedzinie życia społecznego, politycznego, gospodarczego. Dostreżono, iż przeobrażenie jest koniecznym warunkiem rozwoju i postępu. Kościół w dniu dzisiejszym podejmuje tę świadomość, a zarazem dopowiada ją do końca. U korzenia jednak prawdziwych i skutecznych przeobrażeń musi odnaleźć się nawrócenie człowieka. Chrystusowe "nawracajcie się" jest najbardziej aktualnym słowem wszystkich programów odnowy. A zarazem właśnie stąd, z Jasnej Góry, Matczyny głos powtarza z nową siłą: "Wiercie Ewangelię". To mówi do nas, Polaków, do naszych pobratymców i sąsiadów, do całej Europy. Wiercie Ewangelię!*

■ W wielu skupiskach polonijnych na zachodzie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, już od dłuższego czasu trwa akcja zbierania podpisów pod adresowanym do Ojca św. listem w sprawie rozpoczęcia starań o beatyfikację księdza Jerzego Popiełuszki, patrona "Solidarności". Akcja ta przynosi obfity plon. Zebrano dziesiątki tysięcy podpisów Polaków z całego świata.

■ Z inicjatywy Komisji Robotniczej Hutników NSZZ Solidarność oraz przedstawicieli krakowskiego garnizonu MO, w niedzielę 25 lutego w wypełnionej po brzegi wiernymi nowohuckiej "Arce", ks. prał. Małysiak odprawił Mszę św. pojednania oraz wygłosił kazanie, którego przewodnim motywem była myśl: *Niech po dniach walki nastąpi czas pokoju.*

To jeden z głównych czynników wyznaczających ład życia ekonomicznego, ale ogromnie uzależniony od wpływów politycznych czy ideologicznych, stąd ustawiczne napięcia, polemiki tak w teorii jak i w konkretnych próbach rozwiązań. Myśl Kościoła wnosi i tutaj swój oryginalny, potrójny wkład:

### Powszechne przeznaczenie dóbr ekonomicznych

Prawo to sięga czasów stworzenia człowieka. Bóg stwarzając ludzi, udzielił im mocy współuczestniczenia w Jego własnej władzy nad wszystkimi dobrami ziemi, której On sam jest Stwórcą. Jeśli Bóg jest pierwszym właścicielem rzeczy stworzonych, będąc przyczyną ich zaistnienia, to człowiek jest ich zarządcą i administratorem. Zarząd ten będzie dobrze spełniał tylko wtedy, gdy będzie uznawał Bożą myśl zawartą w dobrach świata. Otóż Bożą intencją jest ich powszechne przeznaczenie dla dobra wszystkich ludzi (Gen. 1,28).

Wszyscy ludzie, równi w swej godności przed Bogiem, mają także równe prawa do korzystania z środków materialnych, służących do ich pełnego, ludzkiego rozwoju. Człowiek korzysta z nich w swym wolnym działaniu, zgodnie ze swymi potrzebami, przekształcając je poprzez pracę, na własny użytek. Na tym podstawowym poziomie nie chodzi jeszcze o prawo własności, ale głównie o Boże i naturalne prawo korzystania z dóbr świata i posługiwania się nimi. Pojęcie własności zakłada już zarządzanie, rzeczywistą władzę kierowania i administrowania dobrami. Prawo własności jest więc zasadą późniejszą, jest konsekwencją pierwszego prawa o powszechnym przeznaczeniu dóbr świata. Stąd też ponad każdym późniejszym określeniem, precyzującym sposoby przywłaszczania, to pierwsze prawo zachowuje swe pełne, nadrzędne znaczenie. *Prawo osobistego posiadania winno być podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr* (Laborem exercens, 14). Każde prawo własności winno liczyć się z jej *funkcją społeczną* (Mater et magistra, 120).

Prawo to oznacza także, że ponad różnicami i nierównościami własności prywatnej, istnieje naturalne wymaganie solidarności ludzkiej, dyspozycja pomocy drugiemu. Zakłada więc pewną wolność

wewnętrzną wobec dóbr. Człowiek nie żyje dla rzeczy i nie może identyfikować się z nimi. Chrystus przez swe Wcielenie i Odkupienie zjednoczył się z wszystkimi ludźmi - tworząc wśród nich swe Mistyczne Ciało. Ta objawiona prawda Boża pomaga chrześcijańskiemu właścicielowi rozumieć to powszechne przeznaczenie dóbr, jako umiejętność odkrywania Chrystusa we wszystkich rzeczach i posiadania ich według prawa miłości. Racją najgłębszą posiadania własności w chrześcijaństwie, jest więc możliwość czynienia dobra. Dobra materialne mają pełnić rolę pośrednika miłości, co nadaje problemom ekonomicznym właściwą godność.

### Posiadanie dóbr ekonomicznych

Jest to naturalna konsekwencja powszechnego przeznaczenia dóbr. Dobra świata zostały oddane przez Boga człowiekowi, by je przywłaszczył, zagospodarował. Tak więc prawo własności jest wcześniejsze od każdego prawa państwowego, stanowi część praw naturalnych. Dobra świata mogą być przywłaszczane przez poszczególne osoby (własność indywidualna), czy przez różne stowarzyszenia, grupy społeczne... (własność społeczna).

Wszyscy są dziś zgodni co do własności prywatnej dóbr konsumpcyjnych, niszczonych przez ich zużycie. Panuje także powszechna zgodność co do własności prywatnej środków produkcji tradycyjnej, przed-przemysłowej (dom, skrawek ziemi, ogród, mała hodowla, narzędzia rzemieślnicze, itd.). Natomiast ostre dyskusje atakują problem własności kapitału, potężnych środków produkcji, takich jak: własność ziemską, a zwłaszcza kapitał przemysłowy (zasoby mineralne ziemi, wody, powietrza, fabryki, kapitał finansowy, itd.). Dzieli się te dobra produkcyjne na sektory: podstawowy (związany z rolnictwem), drugi (przemysł), trzeci (handel, usługi, administracja, nauczanie, zawody wolne i rzemieślnicze). Różne systemy ekonomiczne, o których wspominamy w trzecim punkcie, zależnie od swych ideologicznych założeń, różnie rozwiązują problem własności tychże środków.

Stanowisko Kościoła w tej dziedzinie jest jasne: *Własność prywatna i osobista jest dla człowieka prawem naturalnym* (Rerum novarum, 5). Rozumność bowiem człowieka i jego strona duchowa zakłada uzewnętrznienie jego władzy



rzeczami, realizację wolności i odpowiedzialności, gwarancję autonomii i możliwości wyboru. Teza ta należy do kanonu nauki społecznej Kościoła. Dzięki własności prywatnej osoba może rozwijać wolną inicjatywę, budować swą przyszłość, żyć w poczuciu bezpieczeństwa. To także gwarancja stabilności i żywotności rodziny. Własność prywatną realizują osoby indywidualne i osoby moralne, to znaczy grupy czy stowarzyszenia osób, posiadających solidarnie pewne dobra, wobec których wykonują prawa prywatnego właściciela.

### Formy rozwiązań

Łatwe w głoszeniu zasady ekonomiczne, rodzaj niesłychane problemy konkretnych rozwiązań. Bardzo dużo zależy tu od, wspomnianych wyżej, założeń ideologicznych. Problem ten będzie szerzej omówiony w jednym z późniejszych rozdziałów. W tym temacie odnotujemy tylko skrótowo formy skrajne i te, poszukujące form pośrednich.

"Szytwny" kapitalizm Europy XIX wieku, który bronił wyłącznego prawa własności prywatnej środków produkcji, jako nienaruszalnego "dogmatu" życia ekonomicznego, to przykład jednej skrajności. Drugą skrajnością, pragnącą "uratować" świat od krzywdzącej niesprawiedliwości ówczesnego kapitalizmu, to historia systemu komunistycznego, usiłującego upaństwować wszystkie środki produkcji i poddać je pod całkowitą kontrolę państwa. Ten jednak państwowy monopol zarządzania i dysponowania środkami produkcji, nie jest równoznaczny z "uspołecznieniem" tejże własności (Laborem exercens, 14). Bankructwo ekonomiczne wszystkich państw, które narzuciły narodom ten system, jest aż nadto wystarczającym dowodem.

Nasza epoka jest świadkiem poszukiwań pośrednich, szukających nowych, nie obciążonych przeszłością nazw, i nowych rozwiązań. Mówi się o kapitalizmie demokratycznym czy o socjalizmie demokratycznym. W uprzemysłowionych krajach świata istnieje wzajemne przenikanie ekonomii prywatnej i państwa. Dzieje się to przez regulację cen, przepisy dewizowe, umowy kontraktowe, wymiary podatkowe, pomoc finansową, umowę o pracę, udział w zyskach, itd., itd.

Poza tym własność prywatna przedsiębiorstw jest zastępowana przez prawo zarządzania nimi. Ukierunkowanie produkcji zależy coraz częściej nie od właścicieli, ale od kierowników przedsiębiorstw, którzy bez tutuła własności, ale dzięki swej kompetencji, posiadają

władzę decyzji. Poza tym istnieje zjawisko łączenia dużych przedsiębiorstw w trusty, kartele, itd., gdzie problem własności przybiera jeszcze inne formy. W ewolucji tej chodzi o osiągnięcie maximum zysku z postępu technicznego, zmniejszenie kosztów produkcji, obrony przed prawami rynku, czy odwrotnie, o stworzenie grupy nacisku, mając wpływ polityczne. Stąd groźne niebezpieczeństwo podporządkowania przez ekonomię życia politycznego kraju.

W tym wzajemnym przenikaniu się państwa i własności prywatnej, Kościół rozumie uspołecznienie się własności nie jako upaństwowienie ale jako zabezpieczenie podmiotowości społeczeństwa. Droga do tego mogłoby być *potęczenie pracy z własnością kapitału i powołanie do życia w szerokim zakresie organizmów pośrednich o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych, które cieszyłyby się rzeczywistą autonomią w stosunku do władz publicznych; dążyłyby one do sobie właściwych celów poprzez lojalną wzajemną współpracę, przy podporządkowaniu wymogom ogólnego dobra, i zachowałyby formę oraz istotę żywej wspólnoty, to znaczy takich organizmów, w których poszczególni członkowie byłiby uważani i traktowani jako osoby i pobudzani do aktywnego udziału tychże organizmów* (Laborem exercens, 14).

Jest to bardzo osobiście sformułowana przez Jana Pawła II zasada pomocniczości, którą jako zasadę polityczną, wprowadził Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno*, w 1931 roku. Jest to zasada personalistyczna, wyrażająca pierwszeństwo jednostki przed społeczeństwem. Państwo winno pomagać w rozwoju wszystkim osobom czy grupom społecznym, a nie niszczyć je czy wchłaniać w bezimienną masę społeczną. Zasadę tę uzasadniał także papież Jan XXIII. Mówił, że dzieje się głęboka niesprawiedliwość, gdy pozbawia się poszczególnych ludzi, tych zakresów działań, z których one same mogłyby się spokojnie wywiązać, i przekazanie ich państwu (Mater et magistra, 86). Twierdził także, iż nie ma lepszej obrony przed miażdżącą potęgą państwa, ani miarą bardziej pewną rzeczywistej demokracji, posiadanie przez ciała pośrednie władzy zarządzania czy współzarządzania. Ciałami tymi są: rodzina, władze danej miejscowości, regionalne, stowarzyszenia, związki zawodowe, przedsiębiorstwa (Mater et magistra, 88).

Brak miejsca nie pozwala na dalsze refleksje. Można tylko z całym przekonaniem stwierdzić, iż zasada pomocniczości jest przykładem zasadniczego wkładu Kościoła w politykę i ekonomię rzeczywiście humanistyczną.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Nastąpił przełom w stosunkach między Meksykiem a Stolicą Apostolską. Nominacja abpa Prigione, dotychczasowego delegata, osobistym papieskim przedstawicielem w Meksyku, a byłego prezesa meksykańskiego Sądu Najwyższego stałym przedstawicielem prezydenta Meksyku w Watykanie - oznacza wznowienie stosunków dyplomatycznych po 129 latach przerwy. Zostały one zerwane w 1861 roku. Mimo, że katolicy stanowią ponad 90 % mieszkańców kraju, antyklerykalne i oficjalnie antykościelne stanowisko kolejnych rządów ma długą tradycję, obejmującą także okresy krwawych prześladowań Kościoła. Liczne ograniczenia działalności Kościoła dotyczą zakazu posiadania własności, noszenia stroju duchownego w miejscach publicznych i odbierają księżom część praw obywatelskich. Przywrócenie oficjalnych kontaktów dyplomatycznych na trzy miesiące przed II pielgrzymką Jana Pawła II do Meksyku, stanowi zapowiedź od dawna oczekiwanych zmian w antykościelnym ustawodawstwie.

■ Tymczasowy rząd rumuński odwołał dekret z 1 grudnia 1948 r., na mocy którego ówczesny reżim komunistyczny wcielił siłą greckokatolicki rumuński Kościół do Kościoła prawosławnego. Kościół greckokatolicki liczył wówczas 1800 kapłanów, z których jedynie 36 podpisało deklarację o przejściu do Kościoła prawosławnego. 500 kapłanów zostało aresztowanych, wielu z nich zmarło w więzieniach. Pozostali księża byli prześladowani, ale mimo to potajemnie organizowali małe grupy wierzących, odprowadzali dla nich Msze św., udzielali sakramentów św., oraz odwiedzali chorych. Biskupi wyświęcali także potajemnie nowych księży.

■ W przyszłym roku dojdzie prawdopodobnie do pielgrzymki Ojca św. na Kubę. Zaproszenie Fidela Castro i Konferencji Episkopatu Kuby zostało przekazane do Watykanu w maju ub.r. Kuba jest jedynym państwem w Ameryce Łacińskiej, którego Papież jeszcze nie odwiedził.

■ W Polsce zainaugurowano duszpasterstwo parlamentarzystów.



# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## UCZESTNICTWO ŚWIECKICH W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Ludzie świeccy uczestniczą w życiu Kościoła nie tylko przez realizowanie swoich zadań i charyzmatów, ale także na wiele innych sposobów. Uczestnictwo to wyraża się przede wszystkim w życiu i misji "Kościołów partykularnych", diecezji, w których "prawdziwie obecny jest i działa jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół Chrystusowy".

### Kościół partykularny i Kościół powszechny

Aby w sposób właściwy uczestniczyć w życiu Kościoła, świeccy muszą mieć wyraźnie określoną wizję tego, czym jest "Kościół partykularny w swojej autentycznej więzi z Kościołem powszechnym. Kościół partykularny nie jest po prostu częścią powstałą w wyniku jakiegoś rozdrobnienia Kościoła powszechnego ani Kościół powszechny nie jest po prostu zbiorem Kościołów partykularnych; łączy je między sobą żywa, istotna więź, jako że Kościół powszechny żyje i ukazuje się w Kościołach partykularnych. Dlatego Sobór mówi o Kościołach partykularnych jako o wspólnotach "uformowanych na wzór Kościoła powszechnego, w których istnieje i z których się składa jeden i jedyny Kościół katolicki". (...) W związku z tym Synod wzywał, aby popierać tworzenie "diecezjalnych rad duszpasterskich", które w razie potrzeby spełniają funkcję organów doradczych. W rzeczywistości chodzi tu o zasadniczą formę współpracy i dialogu, a także rozpoznania, na szczeblu diecezjalnym. Udział świeckich w tych radach pozwoli rozszerzyć zakres konsultacji, a zasada współpracy, mającej w pewnych przypadkach charakter decyzyjny, będzie stosowana szerzej i odważniej. Udział świeckich w "synodach diecezjalnych" oraz w "synodach partykularnych", prowincjalnych lub plenarnych, jest przewidziany przez Kodeks Prawa Kanonicznego. Może przyczynić się on do pogłębienia jedności i realizowania misji Kościoła partykularnego, zarówno w jego własnym obrębie, jak w łączy z innymi Kościołami partykularnymi, które należą do tej samej prowincji kościelnej lub Konferencji Episkopatu. Do Konferencji Episkopatu należy wybór najbardziej stosowanych dla rozwijania na poziomie krajowym lub regionalnym funkcji doradczej i innych form współpracy świeckich mężczyzn i kobiet, tak by przy właściwej ocenie wspólnych problemów uwidoczniła się wyraźniej kościelna komunika wszystkich.

Christifideles laici (nr 25)

dokończycie ze str. 1

Nie darmo więc *Betlejem* znaczy *Dom Chleba*. Brat Albert przeszedł do wieczności w dniu narodzin Pana Jezusa - bezdomnego i ubogiego - jest znakiem dla tych, którym się zdaje, że coś posiadają. Lepiej bowiem uszczęśliwiać bliźnich, niż rozporządzać wszystkimi dobrami świata.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, uznając zasługi naszego świętego, nadał mu pośmiertnie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta. Było to 11 listopada 1938 roku z okazji 50 lecia istnienia Zgromadzenia Braci Albertynów.

Obecnie Zgromadzenie liczy około 60 braci, a założone w 1891 roku Zgromadzenie Albertynek - 700 sióstr w Polsce i za granicą (Włochy i Ameryka). Zgromadzenia te opiekują się w Domach Pomocy Społecznej głównie chorymi upośledzonymi, którzy wymagają szczególnie troskliwej opieki. Trzeba ich codziennie ubrać, nakarmić, ułożyć do snu i pamiętać o wszystkich ich potrzebach z fizjologicznych włącznie.

Takich Domów w Polsce jest stosunkowo mało, w porównaniu z ogromną liczbą czekających na przyjęcie. Wielu z nich jest niezdolnych do pracy z powodu alkoholizmu, a młodzi upośledzeni umysłowo, też często rekrutują się z rodzin alkoholików.

Do czasu przełomu społecznego w 1980 roku, nie było w Polsce domów opieki dla bezdomnych. Takie domy zaczęło zakładać Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego, powstałe we Wrocławiu w 1981 roku.

Obecnie to Towarzystwo organizuje Domy w całym kraju, przy szczególnej życzliwości władz Kościoła. W nich znajdują schronienie również bezdomni, pragnący zerwać z nałogiem pijaństwa. Posługują w nich najczęściej ludzie świeccy, ale czynni są w nich też zakonnicy Bracia Poczyszciele z Gethsemani. Ostatnio i Bracia Albertyni przystąpili do zakładania domów dla bezdomnych, lecz sprawnych umysłowo.

Szerzeniu czci św. Brata Alberta służy szczególnie kościół p.w. *Ecce Homo* (od obrazu Pana Jezusa namalowanego przez Brata Alberta, a zdobiącego ołtarz w tym kościele), przy ul. Woronicza 6 w Krakowie, i w którym przechowywane są relikwie św. Brata Alberta. Do tego kościoła pielgrzymuje młodzież z całego kraju.

Pod wezwaniem św. Brata Alberta powstają nowe parafie i instytucje dobra publicznego, np. Fundacja Brata Alberta. Dziś gdy relikwie św. Brata Alberta są czczone także w Moskwie, można się spodziewać obfitego błogosławieństwa Bożego dla narodów żyjących na Wschodzie.

Wraz z Bratem Albertem była kanonizowana klaryska Agnieszka z Pragi (1205-1282). Pochodziła z królewskiego rodu Przemyślidów, a lata dziecięce spędziła w Polsce, na Śląsku w Trzebnicy. Mogła być żoną panującego, ale wybrała uniżenie zakonne. Założyła szpital, w którym usługiwała ubogim, a bractwo pielęgniarzy z tego szpitala zorganizowała w zakon Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą. Jest to jedyny rodzimy czeski zakon. Z klasztoru przez nią założonego przybyły do Polski siostry klaryski.

Narody słowiańskie, w dobie trapiącego je kryzysu gospodarczego otrzymały więc nowych patronów wskazujących im program naprawy zła przez uczynki miłości, modlitwę i pracę. Uczynki miłości to przebaczenie sobie krzywd, bo tylko na fundamencie życzliwości dla bliźniego można budować przyszłość osobistą i ogólnoludzką.

Ducha modlitwy może utwierdzać w nas nastawienie modlitewne Papieża Jana Pawła II. Ojciec św. wskazał, że *Brat Albert uczył wydobywania się z biedy własnymi siłami: Niech on pomoże Polakom okazywać sobie wzajemną dobroć. Bo brak dobroci - to tchnienie śmierci.*

Wiemy, że Jan Paweł II nie szczędził sił, okazując dobroć i jednając narody. Przez wspólną kanonizację przedstawicieli dwu słowiańskich narodów. Papież-Słowianin wzywa nas, abysmy u progu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa byli znówu *bratem i siostrą naszego Boga* oraz pamiętali, że *więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu.*

*Szczęśliwy ten, który myśli o nędzarzu i biednym:*

*w dniu nieszczęścia Pan go ocali.  
Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu  
uczyni szczęśliwym na ziemi  
i nie odda go w moc jego wrogów.  
Pan przyjdzie mu z pomocą na łożu  
boleści:*

*całą jego słabość usunie w chorobie.*

brat Piotr - albertyn  
28 lutego 1990



# BĘDZIEMY NA ZUPKACH KUROMIA?

rozmowa z przewodniczącym Solidarności Rolników Indywidualnych

**Wojciech Turek:** *Jaka jest obecna Solidarność rolników? Co pozostało z posierpniowego "sojuszu robotniczo-chłopskiego"?*

**Gabriel Jankowski:** Nie chciałbym używać sformułowania "sojusz robotniczo-chłopski", bo jak pan wie to pojęcie budzi bardzo złe skojarzenia. Każdy organizm musi osiągnąć pełnoletność, stać się samodzielnym. Myślę, że dopiero teraz usiłujemy uzyskać tę niezależność poprzez zdecydowane głoszenie potrzeby programu gospodarczego opracowanego przez nas samych. Od działania ogólnonarodowego, zupełnie naturalnego w 1981 r., przeszliśmy obecnie do wypracowywania własnej wizji Polski. Dotąd - głównie na skutek propagandy zachodniej - Polska była postrzegana tylko poprzez Solidarność Lecha Wałęsy, a przecież Polska to różnorodny krajobraz. Zawsze pozostawaliśmy jednak nieco w cieniu Solidarności pracowniczej i Lecha Wałęsy. W tym krajobrazie powinny na trwałe wpisać się rolnicy, chłopi, czyli ci którzy pełnią "straż" jeśli chodzi o polską ziemię, bo uprawiają ją i opiekują się nią. W unifikującej się Europie, w przyszłości bez granic, pełna obecność rolników - gospodarcza, polityczna, kulturowa - stanowi jeden z najtrwalszych elementów polskiej racji stanu. Ostoją się tylko te narody, które są bardzo mocno zakorzenione - w dosłownym znaczeniu i w przenośni - a korzenie można zapuścić tylko w ziemi. To rolnicy - zakorzenieni na ziemi między Odrą a Bugiem - będą stanowili faktycznie o przyszłości tego narodu.

**W.T.:** *Więc jednak antagonizm wieś-miasto?*

**G.J.:** Polska jest społeczeństwem konsumentów. Ludzie patrzą przez pryzmat zakupów. Nie rozumieją, że rolnik musi inwestować, że on te pieniądze musi najpierw wytworzyć poprzez nagromadzenie zysku. Powstaje problem, jak ze społeczeństwa konsumentów uczynić społeczeństwo przedsiębiorców. Skoro zmierzamy ku takiemu porządkowi, w którym przedsiębiorczość stanowi najcenniejszą wartość, musimy ukazywać dobre wzory przedsiębiorczości, inicjatywy. Na pewno nie sprzyjają temu lewicowe rozmyślenia tylko o sprawiedliwym dzieleniu, o ostonie socjalnej. Nie tędy droga.

**W.T.:** *Jak pańskim zdaniem powinna wyglądać Solidarność rolnicza? Czy powinna reprezentować tylko rolników czy też całą wieś?*

**G.J.:** Jestem za pewnym podziałem ról. Rolnicy - z powodów gospodarczych - muszą mieć swój związek zawodowy. Związek przede wszystkim producentów, który musi mieć charakter stanowy. Natomiast jeśli mamy również spełnić swoją rolę jako obywatele, to musimy stworzyć siłę polityczną. Dążymy do demokracji parlamentarnej, a jej właściwością są partie. Chłopi również powinni posiadać swoją reprezentację polityczną, oczywiście o charakterze ogólnonarodowym. Wydaje mi się, że tutaj historyczną rolę do spełnienia ma Polskie Stronnictwo Ludowe, grupujące nie tylko rolników, ale również przedsiębiorców, producentów, kupców, inteligencję. Myślę, że z tradycji polskiej wynika zapotrzebowanie na partię ludową, narodową, nie chłopską.

**W.T.:** *Czyli Solidarność rolników będzie popierała stworzenie silnej partii ludowej. Jaki jest pana stosunek do konkretnych ugrupowań, które odwołują się do tradycji ruchu ludowego? Na którą z partii będzie pan głosował?*

**G.J.:** Jestem za PSL bez przymiotników. To znaczy: PSL Odrodzenie musi się rzeczywiście do końca oczyścić. Mogą to

uczynić jedynie ludzie poprzez oddolne usunięcie tych wszystkich, którzy kiedyś szkodzili Polsce. Jestem też przeciwny przyswajaniu nazwy Solidarność przez jakąkolwiek partię czy ugrupowanie poza związkowymi. Opowiadam się za jednym PSL bez przymiotników.

**W.T.:** *Przejdźmy może do kwestii ekonomicznej, która budzi najwięcej dyskusji i emocji. Wiem, że krytykuje pan program Balcerowicza. Dlaczego?*

**G.J.:** W ubiegłym roku dokonaliśmy przełomu politycznego - dość wspomnieć okrągły stół, wybory, powołanie rządu Mazowieckiego. W tym roku chcielibyśmy dokonać przełomu gospodarczego. Oczywiście jest to zadanie o wiele trudniejsze. Ten rząd chce dokonać tego przełomu. Powstaje jednak pytanie: po pierwsze czy uda się, a po drugie, czy przyjęty kierunek jest słuszny a środki odpowiednie. Otóż jeszcze w grudniu ub. roku sformułowałem pogląd - podzielany przez związek - że dobry program gospodarczy to również program rolniczy. Nie może być dobrego programu gospodarczego, w którym nieobecna jest problematyka rolnicza, bardzo szeroko rozumiana. To pierwsza niedomoga tego planu. W moim przekonaniu jest buchalteryjno-finansowy, teoretyczny, dążący za wszelką cenę do zdławienia inflacji i zbilansowania budżetu. Jest to teoretycznie słuszne, ale życie jest znacznie bogatsze i program gospodarczy powinien to uwzględniać.

Rolnictwo jest szczególną dziedziną gospodarki wymagającą specjalnego działania. Dlatego ze swej strony przygotowujemy własny program gospodarczy, alternatywny, którego główną osią będzie rolnictwo. Jest to jedyna dziedzina, która przy stosunkowo niewielkich nakładach może dać najszybciej efekty i co więcej jest najlepiej przygotowana do zmian. Przecież blisko 80% ziemi znajduje się w rękach prywatnych. Całe otoczenie rolnictwa w postaci spółdzielczości, stosunkowo najłatwiej da się zdemonopolizować, pod warunkiem bezwzględnego powrotu do demokratycznego wyboru rad nadzorczych. Tu właśnie możemy stworzyć forpocztę prawdziwej reformy gospodarczej. Rozpoczynanie reformy od wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, postępowanie się tym samym lekarstwem czy narzędziem, jest po prostu niecelowe i niewykonalne. Oczywiście ktoś może szlachetnie stwierdzić, że zdławienie inflacji jest warunkiem niezbędnym dla efektywnego działania w gospodarce. Zgadzam się z tym, ale nie za wszelką cenę. Ten program musi wywołać olbrzymi spadek produkcji, a to nie jest w moim przekonaniu, droga do odbudowy tej gospodarki.

**W.T.:** *Czy mógłby pan zdradzić, co będzie zawierał przygotowany program?*

**G.J.:** Osią tego programu będzie rolnictwo, od którego należy rozpocząć uzdrawianie całej gospodarki, daleko idąca demonopolizacja całego otoczenia rolnictwa, maksymalna prywatyzacja, przejmowanie spółdzielczości, tworzenie nowych przedsiębiorstw prywatnych, nawet kosztem niezbilansowania i innych niedogodności. Rynek żywnościowy musi zadziałać, bo to jest i eksport w przyszłości, zwłaszcza na wschód gdzie jest olbrzymi rynek zbytu - nasz naturalny kierunek ekspansji gospodarczej. Tylko rolnictwem możemy podbić Moskwę.

dokończenie na str. 14



# CZARNE KONTRA BIAŁE

ROZMOWA Z AGNIESZKĄ STOKOWSKĄ

**Jadwiga Dąbrowska:** *Malunki czarno-białe, ponure nagie postacie, często bez twarzy, zgięte wpół przerażeniem albo rozpaczą. Czasem z ukrycia przyglądające się światu - światu, który musi być dla nich wizją koszmarną, skoro mają wyraz twarzy pełen strachu. Dlaczego tak, pani Agnieszko?*

**Agnieszka Stokowska:** Każda twórczość jest albo odbiciem życia wewnętrznego, albo refleksją nad światem lub wyrazem wrażliwości na pewien rodzaj dramatu. Osobiście, boję się nadmiaru słów. Moje obrazy to proste komunikaty, nie potrzebujące komentarza. Co do kolorów, mam podejście ascetyczne. Uważam, iż w moim przypadku zawężenie gamy barw zwiększa napięcie idei obrazu. Interesuje mnie oddziaływanie koloru i formy na psychikę odbiorcy. Tytuły moich obrazów związane są z nastrojem lub też z moim nastrojem w trakcie malowania. Chodzi mi o utrzymanie pewnego stałego klimatu w moim malarstwie.

**J.D.:** *Od jak dawna pani maluje? Czy zawsze były to rzeczy w tym samym stylu?*

**A.S.:** Pochodzę z rodziny artystów. Zaczęłam jednak malować jako osoba niemal dojrzała, w wieku osiemnastu lat. Moje początkowe poszukiwania były dość chaotyczne, tak co do formy jak i treści.

**J.D.:** *Czy przeszła pani jakąś ewolucję swej sztuki?*

**A.S.:** Bardzo szybko określiłam swoją linię twórczą. We wczesnym okresie polegała ona na odrzuceniu koloru i szukaniu jak najprostszej i syntetycznej wypowiedzi twórczej. Szukałam możliwości stworzenia dramatu poprzez napięcie między czernią i bielą. Nie interesuje mnie jednak eksperymentowanie formą dla niej samej. Obawiam się spójności i czysto formalnych rozgrywek - bez napięcia wewnętrznego dramatu.

**J.D.:** *W pani obrazach nie ma przestrzeni, nie ma też właściwie światła. Jest tylko tło, przeważnie jednobarwne i wyrastająca z niego postać.*

**A.S.:** Jest to przestrzeń zredukowana do minimum, jednak dla mnie jest ona ważna. Nie jest to tzw. "à plat". Kolor nakładam w różny sposób, co stwarza grę budującą przestrzeń. Każdy obraz jest zapisem jakiegoś doświadczenia lub wzruszenia.

**J.D.:** *Czy jest to wyraz pani poglądów na "wielki, wspaniały świat" i na człowieka drugiego tysiąclecia?*

**A.S.:** Jest to uwrażliwienie na dzisiejszy dramat człowieka. Jest to również moja nieumiejętność przedstawiania innych tematów w moim malarstwie - rodzaj pochłonięcia życiem, takim jakim je odbieram. Nie widzę siebie operującej inną formą czy innym tematem, przynajmniej na razie. Dostrzegam jeszcze ogromną liczbę obrazów, które trzeba na ten temat stworzyć. W 1986 roku brałam udział w zbiorowej wystawie artystów z Polski i Holandii w tzw. "Galerii EL", w pomorskim gotyckim kościele w Elblągu. Było nas tam 20 osób. Każdy z malarzy prezentował swoją osobistą, aktualną propozycję. Poszukiwałam wtedy napięcia w ruchu i dynamice, dlatego też przyjęłam najsilniejszy kontrast bieli i

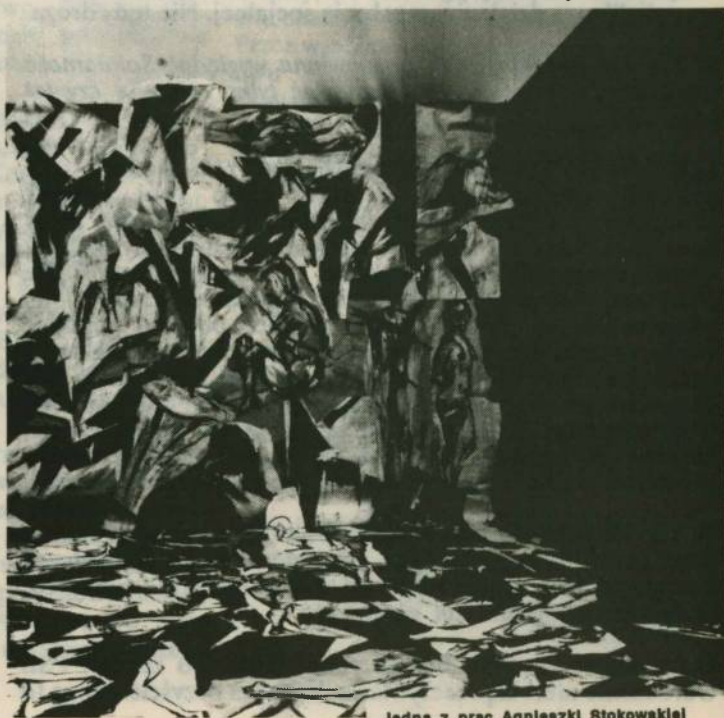
czerni w lustrzanym odbiciu sylwetki ludzkiej.

**J.D.:** *Gdzie i pod czym kierunkiem robiła pani pracę dyplomową? Jaki był jej temat?*

**A.S.:** Studia kończyłam w 1988 roku na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem prof. S. Gierońskiego i prof. R. Winiarskiego. Tytuł pracy dyplomowej brzmiał "Uciekając od Becketta". Po raz pierwszy wtedy wprowadziłam do mojej twórczości tekst literacki, mający nierozłącznie funkcjonować z całością malarską. Były to postacie ludzkie "gotyckie", wydłużone, ustawione "ołtarzowo". Trzytnościę obrazów. Było to też pierwsze moje poszukiwanie napięcia w ciszy i bezruchu. Obrazy ustawione były w sali wyczernionej i pozbawionej światła, malowane z przeznaczeniem dla mroku i oświetlenia świecami. Przestrzeń w tych obrazach również nie istniała. Prezentacja ta wywołała wiele dyskusji, dotyczących nie tylko malarstwa.

Dlaczego właśnie Beckett? Mając kilkanaście lat zobaczyłam zdjęcia autora sztuki "Czekając na Godota". Były to, między innymi, zdjęcia twarzy i rąk. Była to twarz napiętnowana, twarz człowieka przeoranego, piekielny wysiłek połączony z duchem. Ręce - jak drzewa, jak drapieżne konary. Tyle zapamiętałam. To co zobaczyłam, było dla mnie pierwszą odpowiedzią na pytanie czym jest ekspresja. Siła osobowości, bijąca z tych zdjęć i ich dosadna realistyczna wizja, pozostały do dziś w mej pamięci. I mimo, że czas często zamazuje kontury, przysłania je mgłą, obraz tych zdjęć pozostał nienaruszony, nietknięty. W kilka lat później sięgnęłam po Becketta i myślę, iż obok kilku geniuszy różnych epok i różnych dziedzin wycisnął on znaczące piętno na mojej psychice, oddziałując w większym stopniu na emocje niż intelekt. Był to dla mnie ważny okres, czas zapisu pewnych przeżyć i stanów wewnętrznych.

rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA



Jedna z prac Agnieszki Stokowskiej



## o czym piszą w Polsce

Jak w starym kawale wszystko u nas kojarzy się z... polityką. Nawet nazwa graniczącego z nami na wschodzie państwa przybrała wyraźną konotację polityczną. Artykuły na temat przymiotnika *sowiecki* - *radziecki* pojawiły się ostatnio w krajowej prasie. Od tygodnika "Solidarność", po "Politykę", autorzy są dziwnie zgodni. Wnioski brzmią: *sowiecki* jest terminem właściwym. Dochodzimy więc do zabawnej sytuacji, w której Radio Wolna Europa z uporem godnym lepszej sprawy lansuje nazwę *radziecki*, zaś krajowe publikatory coraz częściej używają przymiotnika *sowiecki*.

W czym tkwi problem? Otóż tak przed wojną, jak i w jej czasie oraz w okresie jeszcze powojennym, w powszechnym użyciu był przymiotnik *sowiecki*, nie zawierający żadnych konotacji. Nazwą taką posługiwali się zresztą sami zainteresowani, drukując m.in. w 1919 roku ulotki następującej treści: *Jeżeli chcecie, aby hordy białogwardystów polskich i niemieckich nie wtargnęły do Republiki Sowieckiej, zapisujcie się do Czerwonej Armii!!!* Nie sądzę, by użycie tu słowa *sowiecki* zdecydowało o nikłym odezwie na treść tego druku.

*Sowiecki* dominował w języku mówionym i pisanym do roku 1948. Używała go, tak prasa rządowa, jak i opozycyjna, a nawet PPR-owska "Trybuna Wolności". Po roku 1948, jak przypuszcza autor "Polityki", wojskowe biuro propagandy sowieckiej zaczęło narzucać nam, pozornie polską wersję - *radziecki*. Słowa te nabrały zresztą z czasem zabarwień emocjonalnych, i tak mówiący w sposób negatywny o ZSRR używali *sowiecki*, zaś chwalcy wschodniego systemu *radziecki*.

Problem ten posiada swoje dwa aspekty - językowy i polityczny. Od strony językowej słowo *radziecki* ma u nas pięciowiekową tradycję, ale oznacza coś zupełnie innego, niż to o co chodziło jego propagatorom. *Radziecki* pochodzi od słowa *radca*, *radca*, *rajca* i nie odnosi się bynajmniej do *rad*. Pomiedzy polskimi *radami miejskimi* a *sowieckimi* z 1917 roku różnica jest olbrzymia. *Rodziny radzieckie mogły dla gości tylko cztery stoły wystawić* - pisze kronikarz i odnosi się to, nie do obywateli ZSRR, ale do rodzin *radców* miejskich. Ostatecznym argumentem może być tu opinia językoznawców, którzy stwierdzają że

*jako strukturalnie błędny wyraz, z negatywnymi skojarzeniami, jest zarazem do pewnego stopnia rusycyzmem* (S. Westfal, Word, 1952).

Aspekt drugi - polityczny. Słowo *sowiecki* występuje we wszystkich językach świata, ma swoje wytłumaczenie lingwistyczne i historyczne. Jedynymi wyjątkami są Polska i Ukraina, której podobnie jak i nam, narzucono sztuczne *radę*. Wytłumaczenie tego faktu wydaje się dość proste. Wszak Stalin - językoznawca miał wielu naśladowców w podległym sobie aparacie. Narzucone z zewnątrz pojęcie *radziecki*, stało się symbolem podporządkowania i uległości politycznej naszego kraju. Kiedy współcześnie "wybijamy" się na niepodległość (choć osobiście uważam, że jest to "finlandyzacja"), pora chyba i na "niepodległościowe" kroki w sferze języka. Uświadomienie sobie powyższych aspektów, dotyczących słowa *radziecki*, mam nadzieję wytrzebi ten ciągle jeszcze obecny relikwyt nowomowy.

Bogdan DOBOSZ

## TELEKSEM Z POLSKI

*korespondencja Wojciecha Turka*

➔ Gospodarka polska po szczęśliwym przejściu przez stadium hiperinflacji, znalazła się w stanie recesji. Plan Balcerowicza, poza zatrzymaniem procesu inflacyjnego, przyniósł umocnienie równowagi budżetowej, zwiększenie eksportu, rezerw dewizowych oraz ożywienie zapotrzebowania na kredyty. Wciąż stabilny - mimo inflacji - pozostaje kurs dolara (9,5 tys. zł). Pozytywnym procesom towarzyszą niekorzystne tendencje - szybki wzrost bezrobocia (150 tys.) oraz głęboki spadek produkcji (w lutym br. była ona 30 % niższa niż w lutym ubiegłego roku). Przeciętne wynagrodzenie w pięciu podstawowych działach gospodarki uspołecznionej wyniosło w lutym 657 tys. zł (wraz z wypłatami z zysku - 716 tys.). Wciąż obniża się stopa życiowa. Pomimo niewielkiego spadku zaufania do rządu, parlamentu i Solidarności - ponad dwie trzecie Polaków, według badań sondażowych, popiera obecnych przywódców.

➔ Na konferencji prasowej 15.03. L. Wałęsa zapowiedział przejście *Solidarności* do opozycji wobec rządu. *Musimy się rozstać, bo inaczej wspólnie stworzymy monopol*. Pięć godzin trwało spotkanie L. Wałęsy z V. Havlem na Przetręczy Karkonoskiej. Podpisano wspólny komunikat, w którym wypowiedzieli się za utrzymaniem obecnego granic, za prawem wszystkich narodów do samostanowienia i za poszanowaniem praw mniejszości narodowych. W obu delegacjach znalazło się wielu weteranów spotkań w górach (po stronie polskiej między innymi A. Michnik, Z. Bujak i J. Lityński).

## PORADY PRAWNE

*redaguje Wiesław Dyląg*

Pracownicy sezonowi - winobranie 1990

Zbliża się lato i wielu naszych rodaków przyjedzie do Francji z chęcią popracowania przy zbiorach winogron. Prawie zawsze szukają oni szczęścia bez niezbędnych zezwoleń. Pismo okólnie Min. Pracy n° 5372 z 3.07.89, stwierdzając fakt, iż liczni Polacy pracowali nielegalnie przy winobranii, przypomina reguły obowiązujące przy zatrudnianiu pracowników polskich zamieszkających stale poza Francją. Dzięki dyspozycjom rozporządzenia z 14.12.84 obywatele polscy mogą pracować sezonowo, jednak ciąży na nich obowiązek postarania się o zgodę na pracę. Procedurę rozpoczyna przyszły pracodawca (którego możemy szukać korespondencyjnie, pisząc np. do Regionalnych Izb Handlowych - Chambre de Commerce lub zrzeszeń producentów win; pomocą może być książka telefoniczna). Występuje on z umową o pracę na czas określony do Dyrekcji Pracy (Direction Départementale du Travail et de l'Emploi). Następny etap to francuskie min. spraw wewnętrznych i Konsulat Francji w Polsce. Ostatnią formalnością, przed przyznaniem wizy uprawniającej do legalnej pracy sezonowej, są badania lekarskie organizowane przez Konsulat w Krakowie lub Warszawie. Procedura może zniechęcić formalizmem. Jednak przy założeniu, że posiadamy kontakt z potencjalnym pracodawcą, trud może się opłacić zwłaszcza w przypadku otrzymania wizy do pracy sezonowej przekraczającej 3 mies. Wtedy nie stanie na przeszkodzie aby osoby, zamierzające pozostać dłużej w kraju najlepszego wina, przedstawiły później umowę o pracę na czas nieokreślony.



□ Oddając numer do druku, nadal nie wiemy, w jaki sposób rozwinie się sytuacja na Litwie. Władze sowieckie zażądały opuszczenia Republiki przez dyplomatów i dziennikarzy zachodnich. Służba bezpieczeństwa roztoczyła ścisłą kontrolę na granicach litewskich i dokonuje zatrzymań osób uchylających się od służby wojskowej w sowieckiej armii. Władze Litwy wezwały poborowych do ukrywania się, m.in. w kościołach. Rząd sowiecki oświadczył, że uznanie rządu Litwy przez jakiegokolwiek państwo będzie traktowane jako ingerencja w wewnętrzne sprawy ZSSR.

□ Na Węgrzech odbyły się pierwsze po II wojnie światowej demokratyczne wybory. Swoich kandydatów wystawiło 27 partii.

□ Kanclerz RFN, Helmut Kohl spotkał się w Berlinie z przedstawicielami Sojuszu Konserwatywnego z NRD, zwycięzcą ostatnich wyborów. Rozmowy dotyczą formowania nowego rządu i spraw zjednoczenia.

□ Według ekspertów koszt zmodernizowania gospodarki NRD może przekroczyć 1.000 mld marek DM.

□ Podano już datę wyborów powszechnych w Bułgarii. Odbędą się one 10 czerwca br. To dalszy etap demokratyzacji Europy wschodniej.

□ Wkrótce dojdzie także do wyborów w Mongolii. Zniesiono tam już konstytucyjny zapis o przewodniej roli partii.

□ Z NRD doniesiono o odkryciu masowych grobów z czasów stalinowskich. Obok jeńców wojennych z okresu II wojny światowej, były tam też zwłoki dzieci. Są to ofiary NKWD i komunistycznej policji niemieckiej.

□ Znowu niepokoje w okręgu Kosowo w Jugosławii. Bezpośrednią przyczyną zamieszek była pogłoska o zatruciu żywności sprzedawanej Albańczykom. Do prowincji skierowano wojsko.

□ Zadłużenie ZSSR wynosi 48 mld \$, a wskaźnik obsługi długów doszedł do 25 %. Jest to poziom, powyżej którego banki niechętnie udzielają dalszych pożyczek.

□ Władze czeskosłowackie zwolniły z pracy 18 dziennikarzy dziennika TV. Są to osoby najbardziej zaangażowane w propagandę poprzedniej epoki.



## Jak zdrowie

Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił. Gorbaczow chyba nie czytał Pana Tadeusza, ale te słowa można by włożyć w jego usta, jako refleksję wobec zdumiewającego procesu przemieniającego Litwę w kraj suwerenny.

Na tle kalejdoskopu przemian we wschodniej i centralnej Europie, przypadek Litwy jest szczególny. Z jednej strony daleko jest jeszcze do niezależności, suwerenności czy wręcz niepodległości, z drugiej zaś postawa Litwinów wydaje się znacznie bardziej jednolita niż postawa Polaków, wschodnich Niemców czy tym bardziej Rumunów. Zresztą na Litwie czy w Estonii jest podobnie, z tym tylko że większy odsetek Rosjan wśród ludności komplikuje ewolucję. Otóż na Litwie panuje zdumiewająca jedność wokół sprawy najważniejszej, tej mianowicie, by Litwini zarządzili się sami. Pogląd ten podziela też większość miejscowych tzw. komunistów (piszę tak zwanych, bo nie wiadomo już co to za zwierz ci członkowie litewskiego rządu, którzy byli członkami partii, czy też są nimi, tłumaczyli parlamentowi, że to dla dobra kraju, i odnotować trzeba z ubawieniem, że to akurat prawda). Wszyscy korespondenci i obserwatorzy wyrażają pełne podziwu zdziwienie, że Litwini tak spokojnie, systematycznie i pewnie kroczą po swojej drodze do demokracji i niepodległości. Tymczasem wyjaśnienie tkwi raczej w naszej - i całego świata - nieświadomości sytuacji na Litwie i w paru jeszcze republikach. Dość pomyśleć, że dwa lata temu samo porównywanie szans demokracji, ba, nawet samego stopnia zaangażowania na Litwie i, dajmy na to w Polsce, było nie do pomyślenia. Tymczasem ruchy społeczne nie rodzą się z dnia na dzień - przynajmniej takie, które przynoszą trwałe zdobycze - i z obecnej sytuacji należy wyciągnąć wniosek, że duch wolności i demokracji pałał na Litwie większym ogniem, niż się komukolwiek śniło, a zasilony został nieoczekiwaną zdolnością działań politycznych i organizacyjnych. Wydaje się też, że nomenklaturę na Litwie cechują jakieś wyższe niż w Polsce czy w NRD loty, choćby to była kwestia rozsądku. Dość, że na Litwie wróg wewnętrzny jest

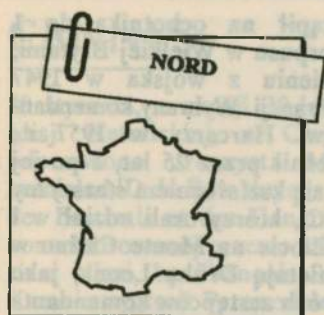
drugorzędny w stosunku do zewnętrznego.

Ile cię trzeba cenić... Według pierwszej wyceny Gorbaczowa, 35 miliardów dolarów, ale sekretarz - generalny - przewodniczący - prezydent (niepotrzebne skreślić) nie powrócił do pierwszej estymacji. Widać potapał się, że pewne wartości niematerialne mogą mieć wyższą cenę. Zresztą, na tyle można i należy cenić Gorbaczowa, że nie sposób wyobrazić sobie jakoby ewolucja na Litwie była dla niego zaskoczeniem. Może spodziewał się, że to się rozwinie trochę wolniej. Tak czy owak presje, którym podlegają Litwini, a które sami ze stoickim spokojem traktują jako przygotowanie do negocjacji, służą równocześnie wykazaniu narodom ZSRR - i światu - że prezentów z Kremla nie będzie, a co do tego czy wolno bawić się własnymi zabawkami, to jeszcze "uwidim".

Wszystko to jeszcze nic, w porównaniu z problemami, jakie się czają w wypadku urzeczywistnienia przez Litwę jakiejś formy niepodległości czy niepodległości "tout court". Czai się, wśród innych problemów, problem niemiecki, związany z okręgiem królewieckim. Utało się, że problem wschodniej granicy Niemiec, to granica na Odrze i Nysie, a ewentualne rewindykacje dotyczyłyby terenów przejętych w 1945 r. przez Polskę. Niemcy bowiem Polski się nie boją. Za to Związek Radziecki boją się bardzo wobec czego o tej części Prus wschodnich, które stanowią okręg kaliningradzki, czyli królewiecki, jakoś cichutko. Osłabienie ZSRR przez usamodzielnienie republik przy równoczesnym wzmocnieniu Niemiec przez zjednoczenie niechybnie obudzi kwestię tych 15 tysięcy kilometrów kwadratowych, dawniej niewątpliwie niemieckich a obecnie zamieszkałych głównie przez Rosjan, naszpikowanych rakietami, ale za to oddzielonych od Rosji Litwą a od Niemiec Polską. Nie jest to, broń Boże, argument przeciw niepodległości Litwy czy Polski, którym należy się ona bezwarunkowo. Ale czeka nas z tą zatrutą pamiętką po Hitlerze i Stalinie sporo kłopotów. Kilku dziennikarzy tę kwestię nieśmiało poruszyło, ale wśród polityków martwa, źle wróżąca cisza.

Satek  
Paryż, 26 marca 1990





## AUBY

### Parafia polska w Auby 1922-1990

Parafia polska w Auby obejmuje Polaków mieszkających w gminach: Auby, Leforest, Courcelles-Les-Lens, Flers-en-Escrebieux oraz częściowo Roost-Warendin i Dornignies-Douai. Początek parafii sięga pierwszych lat po I wojnie światowej. Powstała ona z inicjatywy ś.p. Kazimierza Gąsiorowskiego, potomka emigranta z powstania listopadowego, który założył w Auby fabrykę *Engrais d'Auby*. Widząc licznie przybywających Polaków do pracy w górnictwie, postarał się u ówczesnego Rektora Misji o przystanie polskiego kapłana. Był nim ks. Czesław Kaczmarek, który przybył w 1922 roku. Zorganizował życie parafialne, odprawiał nabożeństwa, w Auby i we Flers, uczył dzieci katechizmu, chrzczył, błogosławił małżeństwa. Z jego inicjatywy powstały też pierwsze polskie organizacje. Pozostał jednak tylko jeden rok.

Po nim parafię obejmowali kolejno: ks. Kazimierz Dąbrowski, ks. Jan Dąbrowski, ks. Władysław Surzyński, ks. Karol Pękala. Rozszerzyli oni działalność na sąsiednie miejscowości: Leforest i Pont-de-la-Deule. Byli to księża, którzy przyjechali do Francji na wyższe studia teologiczne. Z braku innych kapłanów, Rektor Polskiej Misji Katolickiej angażował ich do pracy duszpasterskiej. W czasie tygodnia dojeżdżali na wykłady do Lille lub Paryża. W praktyce okazało się to niemożliwe i wycofali się z pracy parafialnej, aby poświęcić się wyłącznie studiom, a po uzyskaniu doktoratu powrócić do Polski.

Pierwszym, który poświęcił się wyłącznie pracy parafialnej był ks. Józef Paciorek. Od 1930 roku, przez 5 lat swego duszpasterzowania, poznał ludzi, rozszerzył działalność także na Asturies i Courcelles i zajął się gruntownie pracą w stowarzyszeniach. Zorganizował nawet Związek Działwy Polskiej we Francji i był jego pierwszym dyrektorem. Odwołany do Polski, oddał parafię w ręce ks. Ludwika Makulca, który pozostał do roku 1939. W ciągu czterech lat, poza pracą ściśle kościelną, zajął się szczególnie młodzieżą i dziećmi. Jak dyrektor Związku Działwy, wydawał miesięcznik pt. *Mały Polak we Francji*.

1 września 1939 roku parafię objął ks. Józef Szrek, ale pozostał w niej tylko 9 miesięcy, do tragicznych dni najazdu niemieckiego i ewakuacji ludności. W trudnych warunkach okupacji przez 4 lata prowadził parafię ks. Mieczysław Fellich. Był przy tym czynnie zaangażowany w armii podziemnej. Przez pewien czas pomagali mu w parafii ks. Jan Adamiec i ks. Marian Chojnacki.

W 1945 roku duszpasterzem został ks. Franciszek Jagła. Jednak do pracy w tak rozległej parafii jeden kapłan nie wystarczał. Kiedy większa grupa księży polskich, uwolniona z obozu w Dachau, przyjechała do Paryża, Rektor PMK przysłał drugiego duszpasterza, ks. Józefa Srokę. Zajął się on dziećmi i młodzieżą, organizował wakacyjne kolonie letnie i obozy we Francji,

Różańca, Stowarzyszenie Polek; w Leforest - Bractwo Żywego Różańca, K.S.M.P., Stowarzyszenie *Tradycja i Postęp*; w Pont-de-la-Deule i Asturies - Bractwo Żywego Różańca, K.S.M.P.; w Courcelles - Stowarzyszenie *Kultura i Tradycja*. Organizacje te prowadzą działalność religijną i kulturalną. Przyczyniają się do utrzymania ducha narodowego i godnego reprezentowania naszej wspólnoty.

Ks. Franciszek Jagła pełnił równocześnie przez 50 lat funkcję dyrektora Związku Mężów Katolickich we Francji. W roku 1984 obchodził złoty jubileusz kapłański i 40 lecie pracy duszpasterskiej w Auby. W 1965 r. został obdarzony godnością prałata. Ks. Józefowi Sroce nadano wtedy godność kanonika, a przy przejściu na emeryturę także godność prałata. Dla pogłębienia życia religijnego



I Komunia w Auby

fot.arch.

Szwajcarii, Włoszech. Był dyrektorem Związku Chórów Kościelnych, przez 33 lata, do roku 1978, kiedy przeszedł na zasłużoną emeryturę. Jego miejsce zajął ks. Jan Robakowski przybyły z Polski, który dalej prowadzi tę pracę. Przez długie lata parafia polska jest wspólnotą dobrze zorganizowaną. Dzięki staraniom księży zbudowano kaplicę polską w Villers, a w każdej miejscowości znajdują się polskie salki, świetlice.

Nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę: w Asturies o godz. 9.00; w Leforest o godz. 9.30; w Villers o godz. 10.30; w Auby o godz. 11.00; w Courcelles o godz. 12.00; w Pont-de-la-Deule msza św. antycypowana w każdą sobotę o godz. 18.00. W każdej miejscowości są polscy organiści i ministranci. W środy katechizację dzieci prowadzą księża i 3 katechetki.

Na naszym terenie działają liczne organizacje: w Auby - Stowarzyszenie Mężów Katolickich, Bractwo Żywego

wielokrotnie urządzano misje i rekolekcje. Przyjeżdżali do nas księża polscy, odbywający studia wyższe w Rzymie, Paryżu i Louvain, a ostatnio także księża z Polski. Wśród nich był Prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp oraz ks. bp S. Napierała, ks. bp Przeździecki, ks. bp Radoński, ks. kard. Kominek, ks. kard. Rubin, ks. abp Stroba i ks. bp Wesoły.

W zasięgu naszej parafii jest 940 ognisk domowych i 2040 wiernych. W okresie Bożego Narodzenia wszystkie rodziny są odwiedzane przez swych duszpasterzy. Stałym łącznikiem jest *Polski Biuletyn Parafialny*, który ukazuje się 5 razy w roku, doręczany do wszystkich domów. Od czasu upaństwowienia kopalń w roku 1947, parafia utrzymuje się wyłącznie z ofiar wiernych.

Plebania polska znajduje się w Auby na Cito du Moulin. Adres: 24, rue Leo Lagrange - 59950 Auby. Telefon: 27.90.82.27.



## POLACY NA ZACHODZIE

### HARCMISTRZ LEON KOSMAŁA



1944 r. wstąpił na ochotnika do 1 Polskiego Korpusu w Wielkiej Brytanii, a po zwolnieniu z wojska w 1947 powrócił do Francji. Wybrany komendantem Chorągwi Harcerzy w 1957 r., funkcję tę pełnił przez 25 lat, a po jej zdaniu zajął się kształceniem starszyny harcerskiej. Ci, którzy brali udział w I Światowym Zlocie na Monte Casino w 1969 r., pamiętają Druha Leona, jako jednego z dwóch zastępców komendanta Złotu Harcerzy.

Hm Leon Kosmała, były komendant Chragwi Harcerzy we Francji, za swą długoletnią pracę z młodzieżą został odznaczony przez prefekta rejonu Lotaryngii srebrnym medalem Jeunesse et Sports. Na to wyróżnienie założył sobie prawie 60-letnią harcerską służbę. Jego postać na zawsze pozostanie w pamięci wszystkich harcerzy, przyjaciół, znajomych.

W.ROMEL

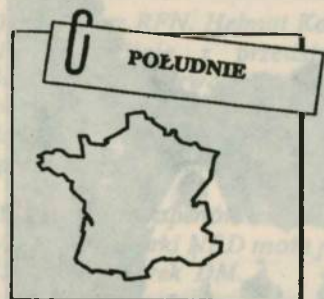


## SEVIGNY

Dnia 28 lutego w Seigny les Sainte Barbe zmarł druh harcmistrz **Leon Kosmała**. Uroczysty pogrzeb, z udziałem wielu delegacji, odbył się dnia 3 marca.

Druh Leon urodził się we Francji w 1924 r. Wychowany w domu w polskim patriotycznym duchu, mając siedem lat

wstąpił do gromady zuchów, a sześć lat później ukończył kurs wodzów zuchowych i złożył przyrzeczenie harcerskie na ręce hm. Wacława Śledziewskiego. W



## LE BEAUSSET

### JUBILEUSZ KS. PRAŁATA MAKSYMILIANA LASOKA

Duszpasterz wspólnot polonijnych w pld.-wsch. Francji, ks. Maksymilian Lasok urodził się na Górnym Śląsku 1.02. 1912 roku. Po zdaniu matury w 1937 r. prosi o przyjęcie do Seminarium w Krakowie. Jako alumn zostaje studentem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczęte studia przerywa wybuch wojny. Po klęsce wrześniowej przedostaje się do Francji i w styczniu 1940 r. zostaje żołnierzem Armii Polskiej, walcząc w obronie Francji. Niestety, dostaje się do niewoli niemieckiej, z której ucieka i chroni się w Marsylii.

Postanawia kontynuować studia, o czym powiadamia ówczesnego Prymasa Polski - ks. kard. Augusta Hlonda. W odpowiedzi ks. kard. napisał: *Więc przywdziałeś z powrotem suknię kapłańską. To mnie cieszy... W żadne dyskusje spory polityczne czy narodowościowe nie wdawaj się, natomiast bądź gorącym zwolennikiem przyjaźni polsko-francuskiej.* Kleryk Lasok czynnie buduje tę przyjaźń. Za działalność we francuskim Ruchu Oporu, zostaje aresztowany w 1942 r. i osadzony w obozie w Dole. Kiedy odzyskuje wolność wstępuje do Wyższego Seminarium w

Gap. Święcenia kapłańskie otrzymuje w 1944 r. Studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Lyonie kończy magisterium i doktoratem z teologii. Podejmuje pracę duszpasterską wśród rozproszonych Polaków, zamieszkujących okolice Lyonu.

W 1951 r. udaje się na południe Francji. Biegła znajomość kilku języków obcych sprawia, że abp Marsylii ks. kard. Etchegaray powierza mu funkcję kapelana w znanym Sanktuarium ND de la Gare. Konsulat USA prosi o pełnienie posługi duszpasterskiej na zawiązujących do portu okrętach marynarki wojennej USA. Nieoficjalnie był duszpasterzem marynarzy przez 30 lat. I jako taki w Nowy Rok 1990, odprawił mszę św. dla załogi i studentów S.T. "Dar Młodzieży", który zawitał do Marsylii.

Jesienią 1981 r. Misjonarki Miłości otwierają swój dom w Marsylii. Ks. kard. Etchegaray prosi ks. Lasoka o opiekę duszpasterską. Trzy razy obecna była Matka Teresa, która osobiście dziękowała mu za podjęcie się tego zadania. Pełniąc tak różnorodne funkcje duszpasterskie w kościele francuskim, ks. Maksymilian nie zapomina o Polakach. Otacza ich duchową opieką, a gdy tego wymaga dobro udaje się do władz francuskich z interwencją. Wspiera także tych, którzy potrzebują pomocy materialnej.

Nadal jest gorącym orędownikiem przyjaźni polsko-francuskiej, jej inspiratorem i budowniczym. Jak powiedział w wywiadzie dla dziennika "Le Meridional": *To nie dyplomacja decyduje o przyjaźni narodów, ale wola samych ludzi. Dlatego trzeba pracować nad tym, aby ludzie się spotykali i przez to bardziej rozumieli.* Wspiera powstające komitety polsko-francuskie, ciesząc się że działa w nich dużo Francuzów. Pięknie powiedział o tym ks. bp Maurice Gaidon: *O budowaniu*

*jedności Europy mówią politycy i ekonomiści, czynione są ambitne plany i projekty. Kościół również powinien znaleźć miejsce w tych wysiłkach.*

W uroczystość Objawienia Pańskiego, 7.01. br., w Bazylice Notre Dame de la Garde podczas mszy św. ks. rektor Bazyliki Paul Blanc odczytał dekret Ojca św. o nominacji ks. Maksymiliana Lasoka na Kapelana Jego Świątobliwości i nadaniu godności prałata. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. abp Robert Coffy, wraz z nim ks. prał. Lasok, niżej podpisany - przejmujący obowiązki po ks. prałacie oraz ks. Rektor PMK, prał. Stanisław Jeż - który w imieniu Misji podziękował ks. Maksymilianowi za pracę duszpasterską wśród Polonii.

Kim dla Polaków, jest ks. Maksymilian - od 40 lat otaczający opieką rejon od rzeki Rodan aż po granicę włoską? Odpowiedzią niech będą słowa Lamartine'a - francuskiego poety i męża stanu: *W każdym zakątku diecezji mieszka człowiek, który nie ma rodziny, a przecież do każdej rodziny należy. Człowiek, którego wzywa się na świadka, doradcę i uczestnika najuroczystszych chwil życia obywatelskiego, który bierze w swoją opiekę człowieka zaraz po urodzeniu a opuszcza go dopiero przy grobie, który błogostawi i poświęca kolebkę, związek małżeński, łożo śmiertelne i trumnę. Człowiek, którego czczą, kochają i boją się dzieci, u którego stóp składają chrześcijanie najskrytsze wyznania, zwierzenia i myśli. Człowiek, który na mocy powołania jest pocieszycielem w każdej potrzebie ciała i duszy, który z obowiązku wchodzi w dobrą i złą dolę ludzi (...) Człowiek, który wie wiele a siłą wiary pozyskuje rozum i serce ludzi. A tym człowiekiem jest kapłan katolicki.*

ks. Eugeniusz SOSULSKI



## CANNES

20 stycznia, z okazji 30-lecia Włoskiej Misji Katolickiej, w Cannes została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele ND de Bon Voyage, obok Palais des Festivals et des Congrès. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ordynariusz Nicei, bp François Saint-Macary. Kazanie wygłosił Przewodniczący Komisji Episkopatu Włoch ds. Emigracji, abp Antonio Cantisani. W koncelebrze brali udział zaproszeni księża, wśród nich niżej podpisany duszpasterz polonijny południowo-wschodniej Francji. Włosi licznie przybyli na Mszę św. Po uroczystościach kościelnych odbyło się przyjęcie we... włoskiej restauracji.

ks. Eugeniusz SOSULSKI



Uroczystości w Cannes

toLPMK

Msze św. w j. polskim odprawiane są:

**Tulon** - w każdą I sobotę miesiąca o godz. 18.00 w kaplicy mieszczącej się w kompleksie zabudowań parafialnych parafii Saint-Vincent-de Paul - Montety.

**Marsylia** - w każdą I niedzielę miesiąca o godz. 10.30 w kaplicy Najśw. Sakramentu przy Bazylice ND de la Garde.

**Bivier koło Aix-en-Provence** - w każdą II niedzielę miesiąca o godz. 9.00 w kościele parafialnym.

**Nicea** - w każdą ostatnią sobotę miesiąca o godz. 16.15 w krypcie kościoła parafii St Etienne przy 2, Rue Pauline.

**Cendras koło Ales** - w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 11.00 w kościele parafialnym.

Trwają rozmowy w sprawie regularnego celebrowania Mszy św. we **Frejus** czy **St Raphaël**, a także w **Sorgues** koło **Awinionu**.

Adres polskiego duszpasterza:  
**ks. Eugeniusz Sosulski**  
2, Rue de la République  
83330 LE BEAUSSET  
tel. 94.98.70.49.



## Z ŻYCIA DOMU POLSKIEGO I FUNDACJI JANA PAWŁA II

Ubiegły rok był przełomowy w dziejach naszej ojczyzny. Rozpoczęto go uroczystą Pasterką, w Boże Narodzenie odprawiono Mszę św. w intencji dobrodziejów Domu i Fundacji Jana Pawła II. O zmarłych dobrodziejach pamiętano w Dzień Zaduszny.

Był to rok rekordowego napływu pielgrzymów. Dom gościł ok. 6600 osób, z tego ok. 83% z Polski, ok. 16% z Polonii - przeważnie z USA, 2% stanowili cudzoziemcy. W ciągu roku zatrzymywali się polscy misjonarze z Brazylii, Tanzanii i Zairu. Zawitało też wiele wybitnych osobistości. W dniach 23-26 lutego odbyło się spotkanie Społecznej Rady Prymasowskiej z przedstawicielami emigracji - pod

przewodnictwem Prymasa Polski, z udziałem m.in. późniejszych senatorów Dom odwiedzili przedstawiciele Episkopatu Polski, USA i Watykanu ks. kard. A. Deskur a także ambasador USA przy Watykanie - F. Shakespeare i konsul USA w Krakowie - M. Barry. Tu obchodzili 25-lecie kapłaństwa księża diecezji częstochowskiej, kieleckiej i krakowskiej. Wzięli w nim udział biskupi nominaci: ks. J. Bolonek, ks. T. Kudrusiewicz, ks. J. Kowalczyk. Mszę św. celebrował ks. bp S. Wesoły, bp Z. Grocholewski, książy jubilaci.

Dom Polski gościł nuncjusza apostolskiego w Polsce - ks. abpa J. Kowalczyka, który jest członkiem Rady Administracyjnej Fundacji. W spotkaniu wzięli udział m.in. ks. kard. F. Macharski, ks. bp T. Kondrusiewicz z Białorusi, ks. abp McCarrick z USA oraz przedstawiciele wyższych uczelni katolickich z Polski, Rzymu, USA, dobrodziejów i członków Kół Przyjaciół Fundacji i Ligi Katolickiej z USA, przedstawiciele zakonów i zgromadzeń.

W Ośrodku Dokumentacji Pontyfikatu skatalogowano dalszą partię książek o tematyce papieskiej, sporządzono kartotekę części archiwum ks. kard. Karola Wojtyły (ok. 1300 kazań i 140 referatów i wykładów). Do druku oddano kolejny tom bibliografii Jana Pawła II.

Zbiory wzbogaciły się o bardzo cenne rękopisy: Adama Mickiewicza, króla Jana III Sobieskiego, cenne starodruki, mapy. Do zbiorów muzealnych wpłynęło 666 obiektów (obrazy, rzeźby, medale, tkaniny).

Udzielono konsultacji 12 osobom piszącym prace o Janie Pawle II. Dyrektor Domu wzięł udział w sympozjum w Lublinie nt. "Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1979-1983", wygłosił odczyt i udzielił wywiadu TVP na temat Fundacji.

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej wydał 5 cennych pozycji. Przy współpracy z Instytutem Jana Pawła II przy KUL, wydano kolejne numery kwartalnika "Ethos". Instytut sponsorował sympozjum naukowe w Kazimierzu nad Wisłą. Jak corocznie zorganizował Uniwersytet Letni Kultury Polskiej, który zgromadził Polaków z wielu krajów europejskich.

W styczniu powstało nowe Koło *Les amis de la Fondation Jean Paul II en France*, z siedzibą w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt. Fundusz wieczysty Fundacji powiększył się dzięki trzem spadkom otrzymanym z Anglii po śp. Irene i Tadeuszu Ciećkiewiczach i śp. Maksymilianie Lorenzu, ze Stanów Zjednoczonych po śp. Marii Halstead oraz dzięki ofiarności Kół Przyjaciół Fundacji, Instytucji polonijnych i indywidualnych dobrodziejów.



dokończyć ze str. 7

**W.T.:** *Przed kilkoma miesiącami dał się pan poznać jako zwolennik gospodarki wolnorynkowej, tymczasem teraz pojawiają się głosy zarzucające, że domaga się pan przywilejów dla rolników.*

**G.J.:** Proszę pana, polityka gospodarcza to nie jest teoria książkowa. Są to różne elementy: wolny rynek za którym się opowiadam, ale również interwencjonalizm państwowy na tym rynku czyli celowe działanie państwa w tych sferach, które tego wymagają. W przypadku rolnictwa jest to nieodzowne. Wszędzie tak się dzieje - tam, gdzie najlepiej działający wolny rynek, jest równocześnie daleko posunięty interwencjonalizm państwowy. Nie ma w tym żadnej sprzeczności! - to pewna albo niewiedza, albo złośliwość dziennikarzy. Co więcej, w swoich wystąpieniach przy okrągłym stole bardzo zdecydowanie podkreślałem, gdzie interwencjonalizm państwowy jest konieczny. Na przykład, jeśli chodzi o kredyty dla rolnictwa, preferencje podatkowe, restrukturyzację przemysłu. Jeżeli chcemy rozwijać gospodarkę to musimy stosować preferencje podatkowe dla firm dokonujących inwestycji. W tej chwili mamy jednakowe warunki dla wszystkich.

**W.T.:** *Kiedy będzie gotów ów program? Jakie będą jego losy?*

**G.J.:** Program gotów będzie w końcu marca. Będziemy prowadzić walkę o jego realizację przy pomocy środków nacisku, także politycznego, a więc stronnictw, partii, związku oraz wszystkich, którzy myślą podobnie jak my i dołączą do nas.

**W.T.:** *Zgadzam się z panem, ale patrząc w przyszłość nam pewne obawy co do tego, czy partia ludowa - PSL będzie mogła stać się wielką siłą, która skutecznie wesprze sprawę wolnej przedsiębiorczości i odrzucenia fatalnej przeszłości.*

**G.J.:** Mówiłem, że musi nastąpić naturalny sojusz sił liberalno-ludowych, które dostrzegają potrzebę realizacji zasadniczego problemu w Polsce - reformy gospodarczej. Jeżeli nie dojdą one do wpływów politycznych, będziemy mieli wegetację, będziemy na zupkach Kuroń, na rozmaitych darach, a nie będziemy narodem nowoczesnym, przedsiębiorczym. Przegramy swoje miejsce w Europie i świecie.

**W.T.:** *Oby tak się nie stało...*

**G.J.:** Nie stanie się, ja w to wierzę. A dlatego właśnie, że chłopi jako podstawowa baza tych sił muszą dojść do wpływów politycznych, w sojuszu z innymi. Nie dlatego, że są "wybrańcami bogów", tylko po prostu taka właśnie jest polska racja stanu. Robotnicy spełnili swoją rolę, jako klasa niszcząca komunizm, ale nie są w stanie przejść przez tę wielką bramę ku przedsiębiorczości, wolności. Są najemnikami, konsumentami, a nie wytwórcami. My musimy dać możliwość zaistnienia politycznego przede wszystkim tym, którzy myślą kategoriami producentów, wytwórców, handlowców.

**W.T.:** *Czyli opowiada się pan za zbliżaniem i łączeniem różnych partii?*

**G.J.:** Ja jestem w ogóle przeciw wąskiemu partyjnictwu. Widzę rzeczy w szerszym wymiarze. To problem do załatwienia - obecności Polski w europejskim, światowym podziale pracy. Wszyscy ci, którzy widzą ten problem podobnie, muszą się skrzyknąć. Musi to być sojusz naturalny, nazwijmy to ruchem, wielkim ruchem na rzecz zaistnienia Polski w rodzinie narodów.

rozmawiał Wojciech TUREK  
2 lutego 1990

## TELEKSEM Z POLSKI

*korrespondencja Wojciecha Turka*

➔ Ofensywa dyplomatyczna Polski w sprawie udziału w rozmowach dotyczących zjednoczenia Niemiec, doprowadziła do podjęcia decyzji o dopuszczeniu Polski do części rozmów 2+4 dotyczących jej granic. Jajta skończyła się wraz z tą decyzją, która niech będzie precedensem na przyszłość - powiedziała rzecznik rządu M. Niezabitowska na konferencji 15.03. - *To dobry początek, ale to nas nie zadowala - nadal domagamy się gwarancji dla polskich granic w traktacie parafowanym jeszcze przed zjednoczeniem.*

➔ Deklaracją z 11.03. Rada Najwyższa Republiki Litewskiej ogłosiła niepodległość państwa. Sześciu delegatów Polaków wstrzymało się od głosowania, a 3 głosowało za. Dziesięciu delegatów Polaków reprezentuje mniejszość polską stanowiącą 7 procent ludności Litwy. W wyborach większość polskich mandatów uzyskali członkowie partii komunistycznej, pokonując kandydatów Związku Polaków na Litwie. Dwaj Polacy uzyskali mandaty dzięki poparciu udzielonemu przez *Sajudis* - litewską *Solidarność*. Nieufność Polaków na Litwie, wobec dążeń niepodległościowych Litwinów, wynika z jednej strony z konfliktów na tle narodowościowym, niezręcznej polityki *Sajudisu* wobec mniejszości polskiej, a z drugiej strony z ulegania przez Polaków procesowi rusyfikacji i braku silnej warstwy inteligentkiej.

➔ Podczas krakowskiego Tygodnia Społecznego zorganizowanego przez dominikanów, odbyła się dyskusja na temat Czy Polsce potrzebne są partie katolickie? Przeciw partiom katolickim wypowiedzieli się R. Legutko - filozof i publicysta *Res Publici* oraz P. Kfocowski - historyk, natomiast za opowiadali się R. Bender ze Stronnictwa Pracy, A. Macierewicz i M. Jurek ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

## C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richelieu - 75008 Paris  
M<sup>e</sup> Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku  
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

### PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,  
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde  
BLANC MESNIL - 7 I 28.04. - kościół St Charles 10.00-12.00  
AULNAY S/BOIS - 7 I 28.04. - kościół St Joseph 14.00-17.00  
ARGENTEUIL - 8 I 29.04. - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00  
LES MUREAUX - 8 I 29.04. - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00  
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96. -  
6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine  
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 18.00 Place du Theatre  
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice w  
Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą sobotę i  
niedzielię

WYJAZDY 8 I 29 KWIETNIA

NASZYM KLIENTOM  
SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI  
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH



# CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

## NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Cligny - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

\* \* \* \*

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

|                      |         |
|----------------------|---------|
| Anna Pieprzycka      | 200 F   |
| Adam Siemiątkowski   | 200 F   |
| Jan Pomian-Grabiński | 300 F   |
| Cecylia Wolniaczek   | 100 F   |
| p. Belanger          | 100 F   |
| Michalina Balut      | 1000 FB |
| Walerian Szugzdo     | 400 FB  |
| Anna Regestreif      | 200 F   |
| Maria Żarkowska      | 500 F   |
| Maria Boyer          | 100 F   |

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honore - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1268-75-N-Paris lub czekiem bankowym, zaznaczając "na tydzień miłosierdzia"



# Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

### COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast:

Wyjazd 7 i 18 kwietnia

Powrót 10 i 21 kwietnia

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzecznik Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Jugo - 75015 Paris  
3 piętro - M<sup>e</sup> Duplex  
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

### ZALATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redagowanie aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

### NA FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

|                                |         |
|--------------------------------|---------|
| ks. Józef Regner - Paryż       | 1.000 F |
| Danuta Najdyhor - Paryż        | 250 F   |
| Hr. Hubert d'Ornano - Paryż    | 1.000 F |
| Etienne Goliński - Moyeuve     | 300 F   |
| Władysława Zapłata - Aubry     | 50 F    |
| ks. Jan Robakowski - Aubry     | 250 F   |
| Stanisław Różycki - Neuilly    | 400 F   |
| Francois Mačkowiak - St Avoird | 100 F   |
| Joseph Boulanger - Cahors      | 1.000 F |
| Irena Piszczatka - Choisy      | 100 F   |
| Wład. Wrąbel - St Nicolas      | 500 DM  |

\* \* \* \*

### NA POMOC DLA RUMUNII

|                                 |         |
|---------------------------------|---------|
| ks. M. Zgrzebný - wsp. z Barlin | 1.500 F |
| ks. R. Fyda - wsp. z Abscon     | 1.600 F |

\* \* \* \*

### PRZYJACIELE "G.K."

|                        |       |
|------------------------|-------|
| Bronisław Regdosz      | 500 F |
| Helena Supińska        | 400 F |
| Maria Brożek           | 300 F |
| Czesława Gajek         | 400 F |
| Cyrille Coffre-Coperny | 300 F |

Za ofiary serdeczne "Bóg zapłać"

## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polaka Miśka Katolickiego we Francji  
263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris  
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budzinski SDB,  
Stanisław Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron

92470 VANVES

tel. (1) 46 45 27 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F

CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB

P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84

6000 Charleroi - CCP 000-0349081-82

RFB: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM

Königsteiner Volksbank eG, BLZ 390 925 00

Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60393





## SZCZYPIOREK ODMRAŻANY

No i po krzyku. Mamy wiosnę - prawdziwą, nieodwołalną i całe szczęście! Wiosna jednak, jak wszystko na tym świecie, ma dwa oblicza: widome i ukryte. Pierwsze należy do sfery fenomenów, czyli zjawisk, drugie dotyczy samej wsobności, to znaczy "wiosny samej w sobie". Co do fenomenów, nie ma najmniejszych wątpliwości: zakwitły już dawno forsycje, krokusy i żonkile. Kramikarze w metrze pospiesznie zmienili asortyment i już nie chusty, szaliki, tudzież inne zimowe akcesoria oferują, ale jak na wiosnę przystało - okulary przeciwsłoneczne, w dziewięciu wzorach, czternastu wariantach i pięciu obowiązujących teraz kolorach. W parku La Bagatelle szaleje flora z magnoliami na czele, fauna też nie próżnuje - pawie królewskie puszą się bez wytchnienia i bez strachu przed czeredą rozwyrzdzonych, tupeciarskich i doprawdy beczelnych kocurów, które zapanowały w parku absolutnie i absolutystycznie. W tym roku początek wiosny zafasował kilka fenomenów przypadkowych. Mianowicie nos i... nie, nie tabakierę, tylko zupełne przeciwieństwo kataru - muzykę. I to nie byle jaką, bo skoro Radio pozwala sobie na strajk, musi jakoś zadośćuczynić rzeszom słuchaczy. W związku z czym po długachnej skali raz po raz cwatuje Walkiria, to znów Jan Sebastian się przechadza. Beethoven nacieszyć się nie może wzięciem i tylko Malhera jeszcze nie słyszałam. A szkoda...

Natomiast wspomniany wyżej nos należy do niejakiego Depardieu i jest jawnym oszukaństwem, bo taaaaki duży nochal miał tylko Cyrano de Bergerac, który jak wiadomo powszechnie, dawno temu umarł.

Daleko trudniejsza do opisanja jest "wiosna sama w sobie". Bo ona nie tyle jest, ile się objawia. O symptomach też niełatwo pisać, jako że przeczą sobie wzajem. Jak przy chorobie - to przypływ energii, siły i pomysłów, to rozleniwienie i niemoc. Raz zapaf do pracy, raz" gnuśność, że aż wstyd.

Zastanawiam się czy ta dziwna pulsacja

nie jest przypadkiem wytłumaczeniem mojej starej wątpliwości. Otóż, może ktoś jeszcze pamięta bohaterskiego Stirlitza, który był agentem ulokowanym w obcym sztabie. Coś jak nasz nieodżałowanej pamięci Kloss. Ów bohaterski Stirlitz wywodzi się z filmu *Siedemnaście mgnień wiosny*. I tu właśnie pies i moja wątpliwość pospółtu są pogrzebane! Co to są mgnienia wiosny? Istnieje tylko mgnienie oka! Ale czy wiosna ma oczy? Nie! Skąd więc te mgnienia? A mówiąc prosto z mostu - czym ta Stirlitz'owa wiosna MGA?! Tak sobie do tej pory myślałam - nie mogąc pogodzić, ani z tajemnicą odważnego agenta, ani z utworzeniem czasownika odrzeczownikowego. No i wreszcie wszystko się wyjaśniło! Te mgnienia wiosny to po prostu zakamuflowana przestroga dla agenta, żeby nie pozwalał sobie na żadne chwile słabości. Ciężki zawód - agent! Zaś skomplikowany czasownik to chwyt stylistyczny, zastosowany przez autorów dla podkreślenia specyfiki gatunku, jakim jest film sensacyjny. Dręczy mnie jeszcze ta siedemnastka - może ktoś z państwa ma pomysł na interpretację? Chętnie przyjmę.

Wiosna w ogóle dużo zmienia - nie tylko w tzw. całokształcie wglądu zewnętrznego. Można też zmieniać stare sposoby myślenia. Miałam ostatnio ku temu nie lada okazję. Zaczęło się od telewizora. Siedziałam przed wyżej wymienionym pewnego dnia, w towarzystwie mojej pięcioletniej znajomej. Oglądałyśmy prognozę pogody. Niby nic nadzwyczajnego... a jednak! Prognoza okazała się niekorzystna - zapowiedziano deszcz. Moja znajoma popatrzyła wrogo na pana z telewizora i powiedziała: *Głupi jest! Dlaczego wybrał złą pogodę? Nie będę mogła iść do parku - znowu deszcz!*

Jestem osobą umiarkowanie sprawiedliwą, wzięłam więc w obronę pocziwego spikera i wytłumaczyłam mojej znajomej, że ten biedak nie ma nic do gadania i nic do wyboru. Dziecko spojrzało na mnie ze zdumieniem: *Zwariowałaś? Przecież to on - tu wskazało na wyelegantowanego osobnika - jest winny, bo on decyduje!* Już chciałam zaprotestować, lecz nagle mnie tknęło: kto wie? Może ten facet rzeczywiście wybiera pogodę, wedle własnych gustów? Skoro ma taką możliwość? Któż na jego miejscu nie uległby partykularyzmowi? Swoją drogą - dziwna rzecz z tymi panami od prognoz... Był jeden taki kiedyś, był, był i nagle zniknął! A robił wrażenie eksperta w tej dziedzinie. Różnie potem mówili: że on ponoć nieźle pokazywał, ale był ekspertem z innej branży, w związku z czym powstał konflikt pomiędzy

odbiorcami. Oraz pomiędzy geografami, tymi od polityki. Jednym słowem - cel został źle odczytany. Dziwne, bo ten pan podobno naprawdę się znał. Może "wiosna sama w sobie" mu zaszkodziła. W końcu nie każdy ma krzepę bohaterskiego Sterlitza. Wracając zaś do pana, który tu decyduje, jaka będzie pogoda - zastanawiam się czy on aby, poza partykularyzmem, nie uprawia jeszcze zwykłej, niskiej złośliwości? To by tłumaczyło figle i psikusy zmiennej aury. Może deszcze, co leją jak z cebra i nagłe oziębienia wymyśla ten bubek z telewizora! I jak tu nie popaść w niemoc i gnuśność oraz brak chęci do rzeczywistości - ujętej globalnie? Tego przecież nie zniósłby nawet bohaterski Stirlitz! Wiosno! ZaMGAjże-ty raz, a dobrze!

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

## Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

*Kwintesencją sportu jest dla mnie kolarstwo: samochód przemieszcza się za szybko, biegacz - za wolno.*

Léon Zitrone

★ ★ ★ ★ ★

*Świat jest dla tych, którzy wstają wcześniej. Półświatek - dla tych, którzy kładą się późno.*

Willy

★ ★ ★ ★ ★

*Łatwiejszą rzeczą dla ojca jest mieć dzieci niż dzieciom mieć ojca.*

Jan XXIII

★ ★ ★ ★ ★

*Męczyznę od kobiety odróżnia się po wieku. Mężczyzna go zna podczas gdy kobieta go oblicza.*

Jean Rostand

★ ★ ★ ★ ★

*Najniebezpieczniejszym miejscem na ziemi jest łóżko: umiera na nim 98% ludzi.*

Mark Twain